

Jerzy Marciniak

Poetki z Ravensbruck

Osoby:

Narrator

Bożysław Kurowski – adwokat, publicysta, więzień Stutthof

Jerzy Więckowski, syn więźniarki Ravensbruck

Więźniarka Ravensbruck

Piotr Czarkowski – wnuk więźniarki Ludwiki hr. Broel-Plater

Róża hr. Broel-Plater

Teksty poetyckie powstałe w Ravensbruck pochodzą;

- ze zbiorów Archiwum Polskiego Uniwersytetu w Lund

- z publikacji „Röster från Ravensbruck” - Universitetsbiblioteket

- ze zbiorów więźniarki obozu Marii Leliwa- Żurowskiej

- ze zbiorów więźniarki obozu Ludwiki hr. Broel-Plater

- z broszury „Wspomnienie – 60 rocznica zakończenia II Wojny

Światowej i Akcji Białych Autobusów” - Fundacja Jana Pawła II w Lund.

Więckowski

Szok towarzyszył wielu znanym wystawom i był ich obliczem artystycznym, ale w tej wystawie był wielki szok dla wielu osób z polskimi korzeniami, całkowicie jednak zabrakło w tym artyzmu.
(przerywnik muzyczny)

Więżniarka

O żywych nie należy mówić źle, gdy są osobami uczciwymi i powszechnie szanowanymi, więc mówić źle o zmarłych kobietach, dotkniętych bardzo ciężko przez wojnę, to jeszcze gorsza gorszość i nikczemniejsza nikczemność. W Archiwum Polskim Uniwersytetu w Lund zachował się wiersz, powstały prawdopodobnie w jednym z autobusów Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, którymi przewożono byłe więźniarki Ravensbruck do Szwecji. Nie wiadomo, kto go napisał. Tytuł był; „Ostatni Autobus”.

Wyjechaliśmy z obozu drogą wymodloną
I w świętych pieśniach w duszach wyśpiewaną
I dostaliśmy biały chleb na drogę
Jednak wiele z nas zostało na zawsze za bramą

(przerywnik muzyczny)

Narrator

Polskę i miasto uniwersyteckie Lund, leżące w południowej Szwecji, łączyło i łączy dużo. W Lund gościła kilka razy Anna Jagiellonka, żona króla Szwecji. Z Lund wyruszyło kilkunastu studentów, by walczyć w Powstaniu Listopadowym, po stronie Polaków. I nie patrzyli na to, że król Szwecji prosił akurat Cara Rosji, by został ojcem chrzestnym jego syna i przy okazji życzył mu pokonania polskich buntowników. W Lund gościł generał Władysław Sikorski. Na miejscowym Uniwersytecie miała przed wojną Kazimiera Iłakowiczówna autorski wieczór. I na pamiątkę zostawiła w archiwum rękopis swojego wiersza, dedykowany Józefowi Piłsudskiemu. Gościło tu dwóch Prezydentów Polski. Występowało Mazowsze, śpiewał Czesław Niemen, miała monodram Dorota Stalińska, występowała Krystyna Janda, występował Wojciech Młynarski czy Jerzy Nowak z Leszkiem Długoszem.

(przerywnik muzyczny)

Więckowski

Do tej wystawy przygotowywano się dłuższy czas. Konsulat

Polski w Malmö o tym wiedział, Instytut Polski ze Sztokholmu też wiedział. A o ile nie wiedzieli, to był to poważny błąd z ich strony, bo oni o tym powinni wiedzieć. Przecież ta wystawa to nasze polskie, bolesne losy. I umieszczenie na samym początku wystawy tekstu, że „ W obozie koncentracyjnym w Ravensbrück więziono Żydówki, Czeszki, Rosjanki i polskie prostytutki” - było skandalem i potwarzą dla wszystkich Polaków. I po raz kolejny, rozegrała się tragedia polskich kobiet, które już w większości nie żyły. Jedną z więźniarek Ravensbrück była moja matka.

(przerywnik muzyczny)

Więźniarka

Nie chcę o sobie mówić, ani o tym co tam przeżyłam, bo mimo upływu tylu lat, gorzkie, bolesne łzy będą mi po raz kolejny twarz zalewały.

(przerywnik muzyczny)

Więckowski

One tam przeżywały dramat za dramatem i ból za bólem.

Zatem twierdzenie Konsula Generalnego w Malmö, że przy zwiedzaniu „można pomijać niektóre szczegóły” jest... nawet tego nie chcę komentować. Konsulat, Ambasada czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych w ogóle nie chciały się tym zająć. Dopiero, gdy po wielu interwencjach Polaków, Muzeum usunęło napis o polskich prostytutkach, to oni otworzyli oczy i zaczęli grać rolę uczciwych i strasznie troskliwych służb dyplomatycznych. Ministerstwo wtedy przesłało pismo do Marszałka Sejmu; „zarzuty o polskich prostytutkach nie potwierdzają się w pełni”. Oraz „prawdą jednak jest, iż jedna z tablic wystawy przedstawia system oznakowań ubrań obozowych przyjętych przez hitlerowskie władze. Stosunek autorów wystawy do tego systemu oznaczeń (zawierającego w sobie określenia przestępca, element społeczny, homoseksualista) jest jednoznaczny, bowiem fragment tablicy poświęcony temu zjawisku zatytułowany jest; odczłowieczenie i sortowanie”. Ta spóźniona reakcja, to kolejna potwarz dla więźniarek tego koncentracyjnego obozu.

(przerywnik muzyczny)

Więźniarka

Zgodnie z tym oznakowaniem, to ja byłam elementem społecznym. Powtarzam nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni,

tam była walka o życie przez każdą chwilę i cierpienie nakładające się na bezsilną rozpacz. Więźniarka Ravensbruck Ludwika hr. Broel-Plater to tak dobrze ujęła w jednym ze swoich wierszy, takim pożegnaniem kogoś bliskiego. Daty na nim nie ma, ale pisany był już chyba u samego schyłku wojny i na kilka dni przed wyzwoleniem obozu.

Ona tem gasłem wzrokiem wpatrzonem
To w nas to w ten obrazek święty pożyczony
I chce coś mówić albo pożegnać z nami
Wyrazem co z ust został przez krwotok wywleczony

A gdy dla niej ta droga świetlista, najdalsza
Nie przez obozową bramę była bliska
To w dłoni ścisnęła ten stary obrazek pożyczony
A oczy jej bladły jak przed nocą wygasłe ogniska

(przerywnik muzyczny)

Więckowski

Tekst na Wystawie, odnośnie polskich więźniarek, po szwedzku brzmiał „Kriminella och prostituerade”. Nadawał się od razu do Sądu. Kiedy sprowadziłem delegację ravenbruczank z Warszawy Muzeum zmieniło tekst na „asociała”. To jest jednak to samo. Nie można tak mówić na polskie kobiety, tak samo jak nie można mówić źle na Żydówki, nawet powołując się na „narodowosocjalistyczny, propagandowy żargon”. Nie można mówić: „Ja tylko cytuję Hitlera”. Te określenia nie były w niemieckim źródle, ale były częścią współczesnego szwedzkiego tekstu. „Asociała” znaczy element antyspołeczny; złodzieje, bandyci, dezterterze lub margines społeczny, menty społeczne, bezdomi, włóczędzy, alkoholicy i narkomani, kur... i żebracy. Takowych Hitler zwalczał – wśród własnego narodu niemieckiego. Niech Szwedzi nie mylą Berlina, Kopenhagi czy Warszawy czasów okupacji.

(przerywnik muzyczny)

Narrator

W kościele katolickim w Lund poznałem Piotra Czarkowskiego, pochodzącego z hrabiowskiej linii Czarkowskich-Golejewskich, których rodowym gniazdem był zamek Wysuczka na Podolu. Jego babka Ludwika hr. Broel-Plater była więźniarką Ravensbruck.

Piotr Dziadek Ludomir i babcia Ludwika mieszkali jakiś czas w Wilnie, dziadek prowadził tam orkiestrę symfoniczną a babcia zajmowała się pisaniem... libretta, z czego powstała później sztuka teatralna,

napisana wierszem rymowanym „Tłuczek, zabawa wielkanocna na Wileńszczyźnie”. Sztuka ta dostała I-wszą nagrodę na konkursie literackim w Londynie „W kręgu Rady”, konkursie organizowanym przez tamtejsze środowisko emigracyjne. Według autorów wystawy, babcia, to... nie mogę tego wymówić.

(przerywnik muzyczny)

Narrator

Zasmucił się Piotr, ale po chwili zaczął nucić pod nosem to libretto operowe czy operetkowe, którego fragmenty ja wyrecytuję:

Lato idzie, wiosna schodzi,
Nasz kogutek boso chodzi.
A niech się ta kto zlituje
I buciki mu daruje.

(przerywnik muzyczny)

Piotr

Dziadek Ludomir napisał do tego muzykę, nuty spłonęły w Powstaniu Warszawskim, ale babcia Ludwika nieraz z pamięci to nuciła.

(przerywnik muzyczny)

Narrator

Znowu popatrzył na mnie i znowu zaczął nucić pod nosem. Ja jednak to wyrecytuję.

No, nie szkodzi, gdy dziewczyna
Wie jaka jest smutku przyczyna.
A kogut, proszę jejmości
Na wieży kościelnej zagościł,
Kiedy to przez swoje pianie,
Zbudził Piotra przed zaraniem.

(przerywnik muzyczny)

Piotr

Ten ludowy kogutek to był miejscami na nutę skoczną a miejscami to bardziej w tonacji moll. Przed samą wojną, babcia wtedy mieszkała w Celinówku koło Warszawy, przyjechał z Wilna jeden z hrabiów Tyszkiewiczów i miał ze sobą nuty dziadka. Jak mówił, ktoś to przyniósł do pałacu w którym mieszkał i dał lokajowi. Gestapo później, podczas jej aresztowania, zniszczyło wszystko na jej oczach.

(przerywnik muzyczny)

Narrator

Rzucąca się w oczy muzykalność Piotra. O ile oczywiście muzyka w ogóle w oczy rzucać się może. Na pewno lubił śpiewać. A jak nie śpiewać pełnym głosem, to nucić. On po raz kolejny zaczął coś cicho nucić pod nosem. A ja po raz kolejny to coś po prostu powiem.

Toć pamiętam śpiewy wrzaski,
Bębna bicie, pałek trzaski
I bocianów klekotanie...
Aż się dziewczki kryły w sianie
A spłoszonych koni czwórka
Wyleciała nam z podwórka
I bez szleji i woźnicy
Popędziła do Łęczycy.

(przerywnik muzyczny)

Piotr

Brat Józefa Broel-Platera, czyli drugiego męża babci, miał za żonę Tyszkiewiczównę, blisko skoligaconą z mężem Hanki Ordonki i przez Tyszkiewiczów babcia znała się z Ordonką. Ona kilka razy mówiła babci, jakby Ludomir Rogowski nie był taki wielki, to bym go poprosiła o piosenkę. Babcia nieraz podśpiewywała taki refren w rytmie walca angielskiego, który napisała dla Hanki Ordonówny. Ostatecznie to ten tekst nigdy nie został nagrany, bo wojna była już tuż, tuż.

To walc dla panny i dla Jegomości
Ona wpatrzona w niego, bo zakochana
Biała suknia balowa i jego czarny frak
Sala światłami z lampionów zalana

Oni patrzą na siebie tak z bliska
Aż w źrenicach swe dusze zobaczą
A potem będą tańczyli, tańczyli
Aż się w tem tańcu do końca zatracą

(przerywnik muzyczny)

Narrator

Bożysław Kurowski herbu Szreniawa, syn znanego poznańskiego inżyniera, przedwojenny absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, więzień obozów Koncentracyjnych Stutthof, Mauthausen i Sachsenhausen, vice- minister w Rządzie Emigracyjnym, pisarz i publicysta emigracyjny, szkolny kolega Jana Nowaka-Jeziorańskiego, odznaczony

Medalem Świętego Sylwestra przez Jana Pawła II-ego. Po wojnie osiadł w Lund i zajmował się zbieraniem dokumentacji o losach więźniów obozów koncentracyjnych. Jego żona Maria Leliwa-Żurowska z Leszczkowa, w dzisiejszej Białorusi, była więźniarką Ravensbruck i zajmowała się przechowywaniem dokonań poetyckich, które powstały w obozie.

(przerywnik muzyczny)

Kurowski

Ludwika była osobą niesłychanie ambitną i bardzo ładną w młodości, ale z takim poczuciem, że dużo ważnych rzeczy wymknęło jej się z rąk i nadal wymyka i wymyka. I te przeżycia obozowe, były takim bagażem, który jej zawsze bardzo ciążył. Zresztą z moją żoną było przez wiele lat podobnie i ze mną też. Mimo, że ona po latach już nie chciała do tego wracać w rozmowach, to nieraz o tym pisała.

Płacz starych ludzi, często już bez łez
Bo to co mieli to wypłakali
A oni pejczem, pejczem i kula w łeb
I patrzyli spokojnie jak inni ich szybko grzebali

Płacz starych ludzi, często już bez łez
Chociaż ja dawno już nie płakałam
Gryzie tęsknota, jątrzy ostry ból
Wszystko to jednak nic... bo ja ocalałam

(przerywnik muzyczny)

Więźniarka

W tej Wystawie były słowa... nie chcę nawet tego określać. Zabrakło tam jednak, przede wszystkim, tej wielkiej tragedii. Nieraz prosty wiersz wyraża dużo więcej.

A tuż na drewnianej pryczy
Koło mnie człowiek umiera
Oczy ma błędne i krzyczy
A śmierć już chodzi i wybiera

A obok tuż niedaleko...
umiera jeszcze jedna
Łza błędzi pod powieką
i sił już nie ma biedna.

(przerywnik muzyczny)

Kurowski

Małżeństwo Ludwika z Ludomirem Michałem Rogowskim się rozpadło, bo oni w ogóle nie pasowali do siebie, mimo, że oboje byli inteligentni i utalentowani artystycznie. Mąż był zamknięty w sobie i swojej muzyce, zajmował się wywoływaniem duchów i życiem pozagrobowym a ona była bardzo otwarta na ludzi i chciała, żeby każdy patrzył na nią, zachwycał się jej urodą, jej wierszami, inteligencją i jej znajomością języków obcych a później te zachwyty przekazywał dalej. Pierwszy raz spotkałem ją w kościele. Ona specjalnie usiadła z przodu, żeby wszyscy ją widzieli i czekała... Czekala, żeby ksiądz zszedł z ołtarza i się z nią przywitał. I ksiądz Czesław Chmielewski, mieszkający przed wojną w Wilnie i znający ją od wielu lat, robił to przed każdą mszą. Ona te wyróżnienia jej osoby bardzo lubiła. Chociaż w wierszach pisała trochę inaczej.

My jesteśmy równi, jak żołnierze stojący w szeregu
Kościół to mój ważniejszy dom nocą i na świtania brzegu
To są me rozmowy i na Niego czekanie
Tam wyciągam ręce do Niego na święte przywitanie

(przerywnik muzyczny)

Więźniarka

Moja siostrzyczka, tragiczna dwutygodniowa Alinka, urodzona w niewoli, zastrzelona w powiciu w Ravensbruck, była prostytutką, czy wcale jej nie było? A moja babcia, broniąca jej i zastrzelona sama, była przez to kryminalistką? Czy wcale jej nie było? Ich losy są udokumentowane i w Arolsen i w Fundacji Polsko – Niemieckie Pojednanie, ale jak to widać, nie wszyscy się pojednali. Niech zatem przemówią dawne słowa.

Tak w ciche, bezsenne noce rozmawiam z Tobą Mamo!
Blask lampy w górze migoce – a ja śnię ciągle to samo:
Że się pochylasz nade mną jak niegdyś nad kołyską
Rękę masz taką przyjemną... i jesteś znowu przy mnie blisko

(przerywnik muzyczny)

Kurowski

Do tego swojego pałacu w Kombulu, Ludwika na pewno bardzo tęskniła i o nim wielokrotnie pisała. Trochę tego u mnie zostało.

Spłonął mój dobry, biały dom
Wedle starego traktu stojący
Ja ciągle widzę te jasne płomienie

I czuję w mem sercu ten dawny ogień gorejący.

Za domem jezioro czystymi wodami stało
A wtedy było pełne odblasku z ognia cieni
I wszystko trzeba było nagle rzucić
I odejść stamtąd... przez los zmuszeni

I szłam i szłam z tobołkiem tułaczem
A idąc mówiłam pacierze
I było dla mnie takie jasne
Że tego com tam przeżyła nikt mi nie odbierze

(przerywnik muzyczny)

Piotr

Babcia po przyjeździe z obozu Ravensbruck do Lund, zajęła się uzupełnianiem archiwum polskiego, które było przed wojną zdeponowane na miejscowym Uniwersytecie. Zbierała zeznania współwięźniów z obozu. I dla niej było wielkim szokiem, że niektóre postacie państwa podziemnego, współpracujące często z rządem w Londynie, były agentami Gestapo lub współpracownikami insyngacji, której pełny tytuł brzmiał; Narodnyj Komitet Wnutriennych Dieł. Ona sama przypuszczała, że zadenuncjował ją Niemcom człowiek który... niech mu ziemia będzie lekka.

(przerywnik muzyczny)

Kurowski

Wyszła za Józefa hrabiego Broel-Platera i po ślubie zamieszkała w jego dużym pałacu, ale wybuchła Rewolucja Październikowa... aha, Lenin jak wracał z wygnania ze Szwajcarii to przez Niemcy a później promem do Szwecji, był tak biednie ubrany, że Socjaldemokraci z Malmö kupili mu garnitur i palto i on się w krzakach przebierał... Mówię o tym, bo Ludwika poznała się przypadkowo z Włodzimierzem Leninem w Szwajcarii. I po Rewolucji Październikowej ona straciła majątek, pałac spłonął, mieli jeszcze tę posiadłość Celinówek, dom wczasowy w Jastrzębiej Górze, ale... mąż jej Józef hr. Broel-Plater zmarł w obozie koncentracyjnym w Dachau. Ja wydawałem w Lund pismo „Signum”, potem „Na Posterunku”, ona przyniosła mi trochę tekstów, ale jej wierszy nie chciałem w zasadzie drukować, bo to nie były pisma literackie. Coś tam jej wydrukowałem... Ona ładnie postąpiła po śmierci pierwszego męża Ludomira Rogowskiego w Dubrowniku i przyniosła mi wiersze oraz duże wspomnienie o nim.

„Signum” już wtedy jednak upadło a „Na Posterunku” robiłem tylko na powielaczu i wychodziło ono bardzo okazjonalnie. Szkoda, ale nie mogłem tego wydrukować.

Twoje białe dłonie i białe klawisze
I Twoja postać nad nutami pochylona
Tego się nie zapomina i to nie przemija
Niech będzie memi słowami... pochwalona!

Niech będzie pochwalony i ten nasz czas
Co niby odszedł, ale tak naprawdę, to został w nas
I niech pochwalona zostanie ta część naszej pamięci
Co nie przemija, co tamte drugie życie nam uświęci.

I niech nadal brzmi twoja muzyka
Co jest w i mojem śpiewie i w kłaskaniach słowika
I w tym wietrze znad twojego morza gnanem
I w tym co trwa i nie jest zapomnianem

(przerywnik muzyczny)

Więźniarka

Wiersze, często nieznanymi autorów, albo znanych tylko kilku osobom, pisane były w obozach na skrawkach papieru lub bibuły i przemywane przez wiele rewizji. Recytowane, przyczyniały się do podtrzymania ducha w więźniarkach, więźniach i autorach. Niektóre, odtworzono z pamięci dopiero na wolności. To powoduje, że mogą istnieć w nieznacznie zmienionych wersjach. Nie zmienia to jednak ich sensu, wymowy i charakteru.

Do domu pójdziem na jesieni
Jesień na pewno wszystko zmieni
Przychodzi jesień, barwi liście
Szkarłatnie, rdzawo i złociście
Rozpina mgły srebrzysto sine
I srebrno-szarą pajęczynę
Po łąkach polach i ogrodach
Zrywa się wichur z nad jeziora
Po polach ciężkie chmury niesie
Świst, jęk i szumy budzi w lesie
I póty niesie pieśni tułacze
Aż chmurne niebo się rozpłacie.
Nie płacz... na Boże Narodzenie

Powrócisz na ojczystą ziemię
Przychodzi gwiazdka, śniegu bielą
Świat się otulił i oddzielił
Przez zagubione śnieżne drogi
Myśl biegnie, aż pod domu progi.
Wieczór, wigilia, krąg rodzinny
Choinka jasny śmiech dziecinny.
Jakaś kolęda dobrze znana
A pod obrusem garstka siana.
A to wspomnienie jasne, czyste...
Ach nie! Nie myśleć! Jezu Chryste!
Sen ześlij, sen i zapomnienie
Że to dziś Twoje Boże Narodzenie
Poprzez baraku cienkie ściany
Słysząc jęk wichru rozsłochany
Nie płacz! Już wkrótce koniec zimy.
Na wiosnę pewnie powrócimy!
Przychodzi wiosna uśmiechnięta
I wielkanocne jasne święta
I znowu wspomnień długi wianek
Święcone, krasny wzór pisanek
Srebrzyste bażki wierzbkowe
Fiołek rosnący ponad rowem
Skowronek swoją pieśń wydzwania
I słysząc głos zmartwych powstania
Wszędzie się życie budzi nowe
A nam tęsknota chyli głowę!
Nie płacz, nadejdzie czas spokojny
Na żniwa będzie koniec wojny!
Gdzieś tam na świecie w słońcu, w chwale
Szumią złociste kłosów fale
Stroją się chabry i ostróżki
Złocą się ziarna, ciężkie kłosy.
Brzęczą żniwiarki, dźwięczą kosy.
O daj bogate piękne żniwo
Błogosławiona Polska niwo
A tutaj, tutaj wciąż jest tak samo
Ostre kamienie nogi ranią
Przed barakami grzęda długa
A na niej kałuż krwawa smuga
Tutaj, tutaj, nic się nie zmienia

Zakłęte koło umęczenia!
Nie płacz... Już wkrótce się odmieni
Do domu pójdziemy na jesieni,
Przychodzi jesień, barwi liście
Szkarłatnie, rdzawo i złociście...

(przerywnik muzyczny)

Piotr

Nie chcę się wypowiadać, kto zadenuncjował babcię do Gestapo, że znalazła się na Alei Szucha, może to był ten albo tamten a może i zupełnie ktoś inny. Każde przesłuchanie zaczynało się tam od długiego bicia po twarzy. Ona jednak była osobą głęboko wierzącą, to na pewno na Sądzie Ostatecznym tej osobie przebaczył. Tam jej też uszkodzono kręgosłup i ona później, już po wojnie... napisała wiele wierszy o tańcach i balach karnawałowych, chociaż dobrze wiedziała, że już tańczyła nie będzie.

I wirują, wirują, wirują
Białe panny jak damy z mgieł i snów
I ja także zatańczyć, zatańczyć chcę
Podejść więc chłopcze i poproś mnie znów

I poprowadź, poprowadź mnie w tańcu
Takim zwiewnem, szalonem jak szal
A ja ci zaśpiewam, zaśpiewam piosenkę
Żebyś coś po mnie po balu tem miał

I tańcz i wywijaj, płasaj, wywijaj
A ja będę ci wdzięczna i miła
A gdy bal się skończy nad ranem
To idź... a ja będę dalej sama tańczyła

(przerywnik muzyczny)

Kurowski

Ona koniecznie chciała, żeby coś trwałego po niej zostało, hrabiowie Broel – Platerowie byli bohaterami Powstania Listopadowego i o Emilii Plater pisał Adam Mickiewicz, później Leon hr. Broel-Plater był bohaterem Powstania Styczniowego, Broel-Platerowie ufundowali Muzeum w Rappersville, po Ludomirze Rogowskim zostały opery, muzyka baletowa i wiele tekstów a jej wiersze i tłumaczenia to właściwie nie zaistniały. Tę sztukę o obrzędach wielkanocnych na

wileńszczyźnie, to tylko teatryki amatorskie prezentowały a ona przecież chciała wielkich scen i braw publiczności. Myślę, że może dlatego na starość wydała wszystkie pieniądze i ufundowała ten pomnik Cierpiącego Anioła na cmentarzu polskim w Lund, żeby upamiętnić siebie i współtowarzyszki obozowej niedoli. No i, żeby coś nieprzemijającego po niej zostało.

Ten pomnik Cierpiącego Anioła
To nasz niemy głos co nie mówi lecz woła
To ta pamięć co łączy z oczu wyciska
I ta moc co zaklęta jest w duszy obeliska

On nie mówi, ale i tak powie wszystkim więcej
On nie ma serca, ale potrafi pokochać goręcej
Nie ma oczu a ma światłość pod powiekami
On tu jest i będzie... na wieki z nami.

(przerywnik muzyczny)

Więźniarka

W tej obozowej twórczości z Ravensbruck zachował się też taki fragment wiersza o tym, jak głodna kobieta zamienia ostatni kawałek chleba na opłatek, bo zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Tam z każdej litery wyczuwa się wielki ból i wielką chęć przeżycia. Jak już wszystko zawodzi, to chwytam się ostatniej nadziei i przyjmę opłatek, nawet jak nie ma mnie kto wypowiedać. A dzisiaj tych ludzi bije się po prostu w twarz. I to zarówno tych co przeżyli Ravensbruck jak i tych co nie przeszli na drugą stronę bramy. Po raz kolejny mówię, to nie powinno być tak, że otwiera się w mieście uniwersyteckim, wystawę „Głosy z Ravensbruck” i na pierwszej planszy od wejścia pisze nikczemnie; „W Ravensbruck więzione były... polskie prostytutki” a polski konsul z Malmö widzi to i udaje, że nie widzi. Zwróciliśmy się pismami do marszałka Sejmu czy Ministra Spraw Zagranicznych, którzy praktycznie... nic nie zrobili w tej sprawie.

Weź tą wyschniętą kromkę chleba
Daj mi opłatek i będziemy kwita
Ty jesteś głodna jak i ja
I teraz się najemy... pierwszy raz do syta

(przerywnik muzyczny)

Kurowski

Dokładnie w setną rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, ona przyszła do mnie ze swoimi wierszami. Chciała koniecznie wydrukować coś o bohaterze tamtych czasów Leonie hr. Broel – Platerze, urodzonym w jej Kombulu. Postaci wspaniałej i tragicznej, który ruszył na Łotwie do walki i oddał za Ojczyznę swoje młode życie. Jego matka była z domu Sołtan, nota bebe, daleka krewna dalekiego krewnego mojej żony.

Był młody, taki piękny i bogaty
Zostawił jednak dom i ojcowiznę
Czarnym koniem odjechał ze strzelbą
I poszedł w bój i w walkę za Ojczyznę

A wróg był z mocnym i okrutnym licem
Była więc krew, walka i łzy matek wyplakane
A potem przyszła klęska i domów pożoga
I padło na ziemię jego ciało rozstrzelane

Na rynku w Dyneburgu słońcem zalanem
Wrogie wojsko ludzi zgromadziło
I padły strzały i padło jego ciało
Lecz to zło duszy w niem nie zabiło

(przerywnik muzyczny)

Więckowski

Wystawa w domu kultury w Lund, mieście uniwersyteckim, była dla Polaków mieszkających w Szwecji... co najmniej szokiem! Moja matka była więźniarką obozu Ravensbruck, więc jak wynika z tej wystawy, to jestem synem... aż mi to przez usta nie chce przejść. Jedną z więźniarek była Ludwika hr. Broel-Plater, czyli według organizatorów wystawy, akceptowanej przez Konsulat Polski z Malmö oraz Polską Ambasadę, polską prostytutką. I ta polska prostytutka była spokrewniona poprzez męża między innymi z... Prezydentem Polski. Czy on się dobrze czuje z takim pokrewieństwem, to nie wiem. Jako Marszałek Sejmu specjalnie nie protestował przeciwko nazwie „Kriminella och Prostituerade”. Ja jednak, syn więźniarki, nie czułem się dobrze i dlatego podjąłem samotną walkę, by zmienić to co tam było napisane.

(przerywnik muzyczny)

Więźniarka

Biskup katolicki Szwecji Hubert Brandenburg był Niemcem z bardzo starej rodziny i on dobrze wiedział, jakie cierpienia były w czasie wojny. Wiedział też, że byłam w Ravensbruck i co tam przeszłam. Nieraz podchodził do mnie w kościele, brał mnie tak ciepło za rękę i wyraźnie czekał na jakieś moje słowa, ja jednak nie chciałam po raz kolejny o tym mówić, to on po chwili patrzenia przytakiwał mi głową albo przyciskał moją rękę do serca. A później przeważnie szedł do kaplicy i się modlił. W tej poezji obozowej był taki wiersz, pisany dużo wcześniej i nie wiadomo przez kogo, ale tak trafnie oddający jego zachowanie.

Twoje milczenie, twoje milczenie
Mówi więcej niż można powiedzieć słowami
Twoje spojrzenie, twoje spojrzenie
Pozwoli widzieć i oczom z zamkniętymi powiekami

(przerywnik muzyczny)

Piotr

Ja miałem dwóch dziadków artystów i obaj byli oryginałami, Ludomir Rogowski był oryginałem i pisał muzykę, koncertował, wystawiał opery a Jerzy Czarkowski był też oryginałem, ukończył Akademię Sztuk Pięknych i malował obrazy, obaj pochodzili z rodzin ziemiańskich z tym, że... niestety, dziadek Czarkowski przepuścił duży majątek obok Warszawy. Potem wyjechał do Szwajcarii, gdzie zajmował się malowaniem obrazów, wykładami i tłumaczeniem literatury...ksiądz Walery Meysztowicz, zaprzyjaźniony z Janem Pawłem II- gim, w swojej książce „Poszło z dymem” dał nie najlepsze świadectwo rodzinie Platerów z którymi chodził razem do szkoły, bo napisał, że Platerowie należeli do mniej zdolnych, byli otyli i wyglądali jakby opuchnięci... Babcia o tym wiedziała, ale nic nie mówiła. Jej mąż hrabia Plater nie wyglądał jednak jak opuchnięty, bo był szczupły, mierzył prawie dwa metry a jego brat był mniej więcej taki sam.

(przerywnik muzyczny)

Kurowski

Z Ludwiką pracowało się dobrze. Razem zbieraliśmy Zeznania Świadków, by to życie obozowe nie poszło w zapomnienie. I rozmawialiśmy często. Ona interesowała się muzyką, baletem i literaturą, tłumaczyła z języka francuskiego jak i rosyjskiego, znała dobrze twórczość pierwszego męża Ludomira Rogowskiego i mimo, że się rozwiedli, to ona go cały czas bardzo szanowała a może i kochała. Z twórczości jej męża znam utwór „Cud Świętego

Władysława”, słyszałam go na festiwalu w Dubrowniku, gdzie grany był przez miejscową orkiestrę symfoniczną. Wspominała go oczywiście w poezji. Szkoda tylko, że to się nie ukazywało drukiem, ale czas wtedy nie był najlepszy dla emigracji a dla arystokracji szczególnie zły.

W utworze tem przez wiatr granem
I z matki rodzonej słowami
Jest tyle znanych mi tonów
Jakby muzyk stał tuż za moimi drzwiami

Jakby mi chciał mówić skrzypców mową
I dodać od siebie słowa pożegnania
I wspomnieć ciche, dawne szepty
Skryte w zakamarkach białego postania

(przerywnik muzyczny)

Narrator

Mecenas Bożysław Kurowski był żonaty z Marią Leliwa- Żurowską, która złych koligacji raczej nie miała, bo i Kraińscy i trochę dalej Sołtanowie, Drucy-Lubeccy czy Ledóchowscy. I według napisu z wystawy, to ona też była... aż w gardle grzęzną słowa, że trudno byłoby to wypowiedzieć. Ona zbierała i przechowywała wszystko, co było związane z życiem obozowym.

Stoimi w rzędzie starzy i młodzi
A w górze gwiazdy gasną
Stoimy tak w porannym apelu
Codzień, w pogodę czy słońce.
I tylko widać na twarzach wielu
Rozpacz, ból i tęsknotę.

Może teraz – szarą godziną
W mym domu – dziecko płacze?
Może mnie matka moja wspomina...
Czy ja ją kiedy zobaczę?
Miło jest marzyć, że teraz może
Najdroższy mój o mnie myśli
A jeśli – nie daj o dobry Boże!
„Oni” po niego przyszli?

Po tym nas liczą z dumną pogardą
„One” te z wyższej rasy.
Te są niemiecką awangardą
Liczą to bydło w pasy.

I nagle zadrzysz, jak prądem rażona
To błysnie. Myśl jak rakietą.
To przecież także matka lub żona
Kobieta – i ja- kobieta...

Czy to możliwe, że świat taki podły
Bóg nas na pewno usłyszy.
Słońce już wyżej wschodzi na niebie
Różową jasną smugą
Boże! My tak błagamy Ciebie
Prawda! Że już niedługo?

(przerywnik muzyczny)

Kurowski

Te sztuki teatralne Ludwika były praktycznie nie do przetłumaczenia na język szwedzki, pisane były piękną staropolszczyzną, ale pozostały praktycznie nieznanymi. Taki wyraz jak; jegomość, to jest chyba jeszcze trudniejszy do przetłumaczenia niż; świeżop z Pana Tadeusza. Ona te niespełnienia literackie chciała sobie kompensować czymś innym. Przyjaźniła się tutaj z takimi osobami z rodzin arystokratycznych, z hrabiną Seweryną Żółtowską – Czarnecką czy synem Stanisława Przybyszewskiego, który odziedziczył ogromny majątek po siostrze swojej matki i ożenił się z bogatą arystokratką oraz trochę z córką Stanisława Przybyszewskiego Iwą, która wyszła za mąż za barona Bennet. I przesiadywała z nimi w kawiarniach, żeby była widoczna dla mieszkających tutaj Polaków. Ludwika przyjaźniła się też z mieszkającą w Lund baronową Elisabet von Schulenburg, której kuzyn był ambasadorem niemieckim w Moskwie i był przy podpisaniu paktu Ribbentrop – Mołotow. Siedząc z nią oraz hrabiną Czarnecką w kawiarni i rozmawiając po francusku czy niemiecku, mogła zatrzymać na sobie wzrok Szwedów z dobrych rodzin. Mogę na marginesie dodać, że inny von Schulenburg był ministrem w rządzie pruskim i razem z ambasadorem rosyjskim w Berlinie przygotowywał drugi rozbiór Polski a matka Ludwika z domu Hube pochodziła z dobrej rodziny niemieckiej. Sądzę, że ona-artystokratka, tym istnieniem w świecie dawnej arystokracji, chciała rekompensować sobie życiowe niepowodzenia i tę inną terażniejszość, która spotkała ją po wojnie.

(przerywnik muzyczny)

Piotr

Baronowa Elisabet von Schulenburg wiedziała dobrze co babcia

Ludwika przeżyła w obozie koncentracyjnym i nieraz mówiła do niej; wiesz, my przeżyliśmy to samo, więc nam po drodze do wieczności. Może zainspirowało to babcię Ludwikę do napisania wiersza-odpowiedzi, bo w tym co po niej zostało, było też i to;

Jest czas przyjazdu i czas pożegnania
Jest jasny świt i jest zachód słońca
Jest łatwa droga i ciernisty trakt
Idąc trzeba iść zawsze z wiarą... aż do końca

(przerywnik muzyczny)

Kurowski Z tym Polskim Archiwum, to stała się rzecz straszna. Nie wiadomo dlaczego, wysłano go do USA. Część trafiła do Instytutu im. Józefa Piłsudskiego i została poddana, aktualnie obowiązującej tam, obróbce ideologicznej, część znalazła się w Instytucie Hoovera i przeszła u nich istotną dezynfekcję polityczną. Tak, że jak ono wróciło po latach znowu do Szwecji, to brakowała tam tego wszystkiego, co było w nim najistotniejsze i najważniejsze. Niektórym osobom było to bardzo na rękę, bo dla przykładu, mogły przykładowo stać się bohaterami demokratycznej Polski. I to w pełni nieskazitelnymi. Na szczęście moja żona nie dołączyła do tego archiwum tych pięknych, wzruszających wierszy z Ravensbruck, które tak pieczołowicie i z narażeniem życia przechowywała w obozie, więc wiele z nich ocalało.

„Nad drzwiami celi”

Wisi nad drzwiami celi zrobiony z chleba krzyż
Smutki serc naszych koi, myśli unosi wzwyż

Kto go zawiesił nie wiem, gdym weszła już tu był
Wziął mnie w swoją opiekę, krzepił, dodawał sił

Przestałam czuć się sama, znikł z duszy wszelki lęk
Nasz los okrutny, twardy dziwnie mi jakoś zmiękł

I myślę, jaka dobra była siostrzana dłoń,
Że celę uzbroiła w tę świętą broń

Pocieszać chciała w smutku i ducha podnieść wzwyż
Sobie ujęła chleba i dała celi krzyż

(przerywnik muzyczny)

Piotr

Dziadek Ludomir Rogowski chciał ściągnąć córkę Sławę do siebie

do Dubrownika, gdzie szefował konserwatorium muzycznym, babcia i mama mieszkały wtedy na Riwierze Francuskiej, ale mama była małaletnia i policja cofnęła ją na granicy. On wyczekiwał, wyczekiwał... Dziadek Ludomir po tym praktycznie zerwał kontakt z rodziną, nie było wymiany listów, do mnie nigdy nie napisał listu ani kartki z życzeniami na święta a ja... lepiej jak nic nie powiem.

(przerywnik muzyczny)

Narrator

Róża hr. Broel - Plater z wielkiego domu książąt Radziwiłłów, córka ordynata na Nieświeżu, po wojnie mieszkała skromnie w Malmö.

(przerywnik muzyczny)

Róża

Jest kilka linii rodziny Broel – Plater i mimo, że Ludwika nosiła to samo nazwisko co mój mąż, jednak pokrewieństwo między nimi było odległe... to co najbardziej ceniłam w Ludwice, to jej życzliwość w stosunku do innych osób, jej dom w Lund był takim miejscem, gdzie każdy potrzebujący pomocy mógł przyjść i nikt bez pomocy stamtąd nie wyszedł... ona zachowała pogodę i życzliwość mimo, że była osobą cierpiącą, na przesłuchaniach w Alei Szucha gestapo strasznie ją biło, w tym obozie też ją kapowe biły, że po wojnie chodziła w gorsecie... myślę, że Ludwika bardzo tęskniła do tego życia, jakie miała w pałacu w Kombulu w Inflantach, jak odzyskała część pieniędzy, które przed wojną zdeponowali Broel – Platerowie w bankach w Szwajcarii, to najęła sobie gosposię, siedziała sama przy dużym stole a gosposia podawała jej śniadanie a później obiad, to była taka namiastka tego, co pozostawiła tam w Inflantach... jej twórczość, zdeponowana kiedyś w Archiwum Polskim na Uniwersytecie w Lund, praktycznie przepadła, szkoda... niektóre jej rzeczy były dobre czy nawet piękne, mi podobała się zwłaszcza kolęda, napisana kiedyś we Francji dla jej przyjaciela generała Józefa Hallera, który lubił śpiewać. W domach Radziwiłłów takie kolędy też śpiewano.

Zaśpiewaj z nami nowonarodzony
Ty dziecię Boga przez Niego poczęte
Niech wstąpi radość w nasze dusze
I by przy tobie Święta były święte

I pełne dobra w każdej chwili
Które przetoczy się w chwilę następną

I pełne łaski z twojej matki woli
Co jest i dla nas zawsze będzie Świętą

(przerywnik muzyczny)

Kurowski

Po śmierci Ludwiki hr. Broel-Plater, primo voto Rogowskiej, ukazało się wiele wspomnień o niej w prasie emigracyjnej, zwłaszcza w Londynie. Ona bardzo przyjaźniła się z generałem Józefem Hallerem i gdy byłem w Londynie, to generał zawsze wypytywał mnie o nią. Nie jestem dobrym znawcą poezji, ale według mnie, najlepszy wiersz Ludwiki to był „Rapsod Pierwszy” z większej całości, którą ona zatytuowała „Epoepa”.

W przedwieczorną, złotą ciszę,
Wiatr listowiem nie kołysze,
Wśród zielonej, wonnej łąki
Już się do snu kładą pąki
A na maków spiekle usta
Mrok ożywczą rosą chlusta
I już idzie nocka miedzą,
Już zajączki krok jej śledzą,
Już się zdrzemnął bór omszały,
Już się świerszcze rozcykały...

(przerywnik muzyczny)

Róża

Ludwika była taką bardzo autentyczną, europejską arystokratką, wychowana na Górnym Śląsku, jakiś czas mieszkała w Wilnie, później wiele lat we Francji, następnie w Carskiej Rosji, stamtąd przeprowadziła się do Warszawy a po wojnie zamieszkała w Szwecji. Z tym, że często bywała w Hiszpanii, gdyż w Maladze miała własne mieszkanie. Jej znajomości i przyjaźnie też miały taki charakter europejski, poprzez męża Ludomira Rogowskiego poznała się z Ignacym Paderewskim, z Ilią Erenburgiem, Isidorą Duncan czy Primaballeriną Assoluta Matyldą Krześcińską. Rozwiodła się jednak z pierwszym mężem i te artystyczne przyjaźnie zakończyły się. Poprzez drugiego męża weszła w świat przedniej arystokracji, Broel-Platerowie, Zyberk-Platerowie, Tyszkiewiczowie czy dom Radziwiłłów, ale po wojnie i to się dla niej trochę skończyło. Co prawda w Lund, poznała się z biskupem katolickim Szwecji Hubertem Brandenburgiem, który pochodził z wielkiej rodziny niemieckiej, ale to były kontakty sporadyczne. Brandenburgowie jako władcy Brandenburgii prowadzili

wojnę przeciwko Bolesławowi Chrobremu, średniowieczny biskup Brandenburg zwalczał Marcina Lutra i jego tezy. Ona często rozmawiała z nim o bitwie pod Grunwaldem... Przyjaźniła się jeszcze z osobami wysoko urodzonymi, ale to był już inny świat arystokracji, całkiem nowy, już bez płonących świec w złotych lichtarzach. Temat bitwy pod Grunwaldem był biskupowi i jej bliski, bo Platerowie to Krzyżacy, jeden z nich dowodził oddziałem kawalerii tam a jeden z Brandenburgów dowodził chorągwią krzyżackiej piechoty, dawny wielki świat... A Ludwika, pod koniec życia, przebywała najczęściej samotnie w swoim mieszkaniu w Lund.

W samotnej ciszy sama z sobą
Jak ziarka piasku przesypują się dni
Jest ze mną tyle dobra i łask
Że ciągle radość słyszę kołatającą do drzwi

(przerywnik muzyczny)

Więźniarka

Tytuł tej wystawy był; „Głosy z Ravensbruck”, ale organizatorzy nie zgodzili się zamieszczać tam, tych autentycznych głosów, wyrażanych kiedyś w wierszach. I chyba w sumie dobrze, że tak się stało, bo tamta poezja na pewno nie pasowałaby do dzisiejszych treści zamieszczonych na tej wystawie. Nie podano też informacji, że w Lund mieszkała delikatna i krucha Maria Kwaśniewska z domu Wiszowata, była tajna sekretarka Komendanta AK Stefana Grota- Roweckiego, skazana na Pawiaku na śmierć, ale za sprawą okupu wywieziona do Ravensbruck, gdzie poddawana była medycznym eksperymentom. Z tej twórczości obozowej, która się zachowała, to najbardziej cenię „List do matki” Izy Jarmickiej. Ja też wtedy, dokładnie w każdą noc, pisałam taki list w moich myślach.

O Matko! wzywam cię serca rozpaczą
Upadam matko, nie mam już sił
Zasłoń mnie proszę modlitwy twej tarczą
By krzyż co dźwigam, lżejszym mi był.

O Matko! Matko tak tęsknię za Tobą
Wzywam Cię całym ogromem miłości
Dlaczego ludzie szlachetni nie mogą
Ze swej woli zabić ludzkich złości?

Matko! Czy słyszysz te jęki i żale
Jak twoje dziecię się w bólu szamocze?

Matko! Do walki sił już nie mam wcale
Wokoło mnie straszne szatańskie są moce.

O Matko! Wzywam Cię serca rozpaczą
Upadam Matko, nie mam już sił
Zasłoń mnie proszę modlitwy twojej tarczą
By krzyż co dźwigam, lżejszym mi był.

(przerywnik muzyczny)

Kurowski

Katolicki biskup Szwecji Hubertus Brandenburg, na mszy podczas której wręczył mi Medal Świętego Sylwestra, cytował słowa papieża Jana Pawła II: "Nie ma zła, z którego Bóg nie mógłby wyprowadzić większego dobra. Nie ma cierpienia, z którego nie mógłby uczynić drogi prowadzącej do Niego". Moja żona patrzyła kiedyś w Ravensbruck jak podczas apelu bito przykładowie kilka polskich więźniarek. Później one musiały się podnieść z ziemi i pocałować w rękę te kapo, które je biły. I po tym znów zaczęto je strasznie bić, bo jedna zostawiła trochę krwi na ręce niemieckiej funkcjonariuszki. Jej koleżanka z niedoli obozowej później ujęła to w kilku prostych wierszach. Jeden z nich zachował się w zbiorach żony. I ona często do niego wracała.

Bo jeśli jest to cena Twojej wolności
Polsko, Ojczyzno moja ukochana,
Że mam być bita i poniewierana
Bezbronna wobec krzyżackiej podłości

Jeśli za wszystkim, co mi w życiu drogie
Długo mam jeszcze tęsknić bezprzytomnie
I moje dziecko też ma tęsknić do mnie
I o swą krzywdę żalić się przed Bogiem.

I jeśli w końcu śmierć mi przeznaczona,
Niech umrę pełna dumy i radości
Polsko! Ojczyzno moja umęczona
Jeśli to ceną ma być Twojej wolności

Na sprawiedliwych Boskich sądów szale
Niechaj mnie rzuci wszechmocna dłoń Boża
Dla Ciebie Polsko, od morza do morza

Za Twoją wolność i ku Twojej chwale
(przerywnik muzyczny)

Narrator

Więźniarki Ravensbruck – archiwistki tamtych przeżyć; Maria Leliwa – Żurowska i Ludwika Nawroczyńska primo voto Rogowska, secundo voto hr. Broel-Plater, zmarły w Lund na południu Szwecji. Zostały pochowane w kwaterze polskiej cmentarza Norra Kyrkogården, obok pomnika Anioła Cierpiącego. Pomnika, który miał na zawsze uchronić od zapomnienia, cierpienia więźniów obozów koncentracyjnych. Tam też spoczął przedwojenny prawnik, pisarz i wydawca, więzień obozów koncentracyjnych Bożysław Kurowski.

(przerywnik muzyczny)

Koniec.